

[MOSKWA,] 4 MARCA 1974

Дорогая и глубокоуважаемая Мария Львовна,
человек предполагает, царь располагает, а Бог нисполагает — кажется, что-то похожее сказано у Алана Лилльского. В Польшу мне приехать не удастся — несмотря на разрешение директора. Из высших инстанций (не знаю уж, каких) мне передали, что сейчас удлиннились сроки заблаговременности вызовов, и что вызов на май, присланный в январе и подписанный директором в первых числах февраля, — это уже слишком поздно. Какие сроки установлены сейчас, я еще толком узнать не успел.

Хоть я и домосед, но мне досадно и совестно — чувствую себя так, словно чем-то подвел лично Вас. В довершение, моя работа по стиху сейчас почти застопорилась — на меня свалилось одно тяжелое и долгое дело с неожиданной публикацией одного моего большого и плохого перевода. Как только смогу вновь заниматься делом, выполню, что обещал: раздельную статистику словораздельных форм (*wypetnienie*) стиха 4-и 5-ст[оповца]. хорей и ямба с мужскими и женскими окончаниями порознь и учетом составных ритмических слов на каждой позиции (по Некрасову и Фету). Или, может быть, в программе конференции этого года — совсем не то? Если так, то не откажите сообщить, чем я еще могу быть полезен нашим общим работам.

Стиховедческих новостей в Москве нет. Была в начале февраля ежегодная стиховедческая конференция в нашем институте, но интересного на ней было мало. Готовится сборник метрических справочников по русским поэтам XIX в. (по образцу пушкинского и лермонтовского справочников Б. И. Ярхо, но с улучшениями), но медленно и трудно: медленность — за составителями из разных городов, трудность — на мне, которому всё это унифицировать и редактировать.

Очень хотелось бы прислать Вам новую книжку — сборник переводов из Овидия, в которой и я участвовал — но купить ее было невозможно даже участникам издания.

Не сердитесь на меня за огорчительное письмо. Право, я не виноват.

Низкий поклон Люцилле Стефановне и всему польскому стиховедению.

Всецело Ваш

М. Гаспаров

4. 3. 74.

[S t e m p l e:] 1) Москва, 5 III 74. 2) Warszawa, 8 III 74. 3) Warszawa, 9 III 74.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 1 i koperta. — Miejsce wg stempla.

Przekład polski

Droga i wielce szanowna Mario Lwowna,

człowiek planuje, car rozporządza, a Bóg rozrządza — wydaje się, że coś podobnego powiedziane jest u Alana z Lille. Do Polski przyjechać — niezależnie od zezwolenia dyrektora. Z wyższych instancji (nie wiem, jakich) przekazano mi, że teraz wydłużył się czas pomiędzy przysłaniem zaproszenia a jego realizacją i że zaproszenie na maj przysłane w styczniu, podpisane przez dyrektora w pierwszych dniach lutego, to już zbyt późno. Jakie terminy są teraz ustalone, nie zdążyłem się de facto dowiedzieć.

Mimo iż jestem domatorem, jest mi przykro i wstyd — czuję się tak, jakbym w czymś zawiódł osobiście Panią. Na domiar złego, moja praca nad wierszem teraz niemal zupełnie utknęła — spadła na mnie ciężka i długa sprawa nieoczekiwanego wydania jednego mego dużego i marnego przekładu. Gdy tylko będę mógł znów zająć się wierszem, wykonam to, co obiecałem: oddzielną statystykę wierszowego wypełnienia 4- i 5-stopowca trocheicznego i jambicznego oddzielnie z męskimi zakończeniami i oddzielnie z żeńskimi — z uwzględnieniem składowych rytmicznych wyrazów w każdej pozycji (na materiale Niekrasowa i Feta). Ale może w programie konferencji tego roku — jest coś zupełnie innego? Jeśli tak, to niech Pani z łaski swojej powiadomi mnie, w czym jeszcze mogę być użyteczny w naszych wspólnych pracach.

Nowości wersologicznych w Moskwie nie ma. W początkach lutego odbyła się coroczna konferencja wersologiczna w naszym instytucie, ale rzeczy ciekawych było tam mało. W przygotowaniu jest tom przeglądu metrum u poetów rosyjskich XIX w. (według wzoru przeglądu metrum Puszkina i Lermontowa B. I. Jarcho, ale poprawiony), lecz idzie to powoli i z trudem: powoli — bo autorzy są z różnych miast, z trudem — bo ja muszę wszystko to ujednolicić i zredagować.

Miałbym wielką ochotę przysłać Pani nową książkę — tom przekładów Owidiusza, w którym brałem udział, ale zupełnie nie można było jej kupić i nie mogli nawet uczestnicy tomu.

Niech Pani się na mnie nie gniewa za smutny list. Doprawdy, nie jestem winien.

Kłaniam się nisko Lucylli Stefanownie i całej polskiej wersologii.

Całym sercem oddany

M. Gasparow

4. 3. 74.